

Agata Gadzinowska

"Społeczeństwo i rytuał: heterotopia bezdomności", Maria Mendel, Toruń 2007 : [recenzja]

Kultura i Edukacja nr 1, 156-161

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE–SPRAWOZDANIA

Agata Gadzinowska (rec.): Maria Mendel, *Społeczeństwo i rytuał. Heterotopia bezdomności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, ss. 224.

Odwołując się do M. Foucault, można przyjąć, że heterotopia to zagadnienie z dziedziny topografii, określające „inne miejsca” lub „inne przestrzenie”; filozof przeciwstawił heterotopie utopii (miejscu bez miejsca), twierdząc, że tylko ta pierwsza jest rzeczywista¹. W eseju „Of Other Spaces, Heterotopias” z 1967 roku zakwestionował on jednoznaczne panowanie mapy, traktowanej jako obraz z góry, kontestując tym samym przestrzeń zastaną. Stwierdził, że w przeciwieństwie do kartografii topografia stanowi opis miejsc oglądanych z wewnątrz, a topograf miast tworzyć definicje podziału używa zaimka *my*².

Maria Mendel czyni heterotopie centrum badawczych analiz, zaznaczając jednocześnie, że badacz heterotopii jest również jej twórcą. Jej zdaniem, badacz omawianego zjawiska to osoba włączona w kon-

struowanie miejsca miejsc, spośród których jedno z pewnością należy do niego. Niezależnie jednak od tego, czy znajduje się w miejscu swoim czy *czyimś*, wchodząc w niekończące się interakcje musi być skoncentrowany zarówno na ich przebiegu, jak i na rezultatach. Co więcej, zdaniem M. Mendel wchodzimy w dialektyczny związek z miejscami, które formują nas i które my bezustannie formujemy. Taki kontekst odsyła do miejsc rzeczywistych, geograficznych i fizycznie materialnych; są nimi szeroko rozumiane instytucje – w szczególności związane z bezdomnością (jako miejscem na społecznym marginesie), szkołą (w niej o rodzicach umiejscowionych *przed drzwiami* placówki) i uniwersytetem (negocjacja między miejscem a przestrzenią). Każda z tych heterotopii zanalizowana została odrębnie jako oddzielny *casus*. W ten sposób powstała trzyciomowa seria opatrzona wspólnym tytułem *Społeczeństwo i rytuał*. Każdy tom różni się podtytułem informującym, jakiego rodzaju heterotopii dotyczy. Książka, którą postanowiłam zrecenzować, to *Społeczeństwo i rytuał. Heterotopia bezdomności*.

W swoim wywodzie Maria Mendel wychodzi od idei śmierci przestrzeni pierwotnej. Tezę o zmierzchu przednaukowości sta-

¹ M. Foucault, *Inne przestrzenie*, „Teksty Drugie” 2005, nr 6.

² A. Krynicka, *Heterotopia Drohobycz*, dostępny: <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article418> [19.05.2008].

wia w związku z dominacją racjonalności w każdej płaszczyźnie życia. Obecny stan świata charakteryzuje także desakralizacja, która wypiera ze sfery publicznej religię, magię i rytuał. Zdaniem Foucault przestrzeń nie została jednak zdesakralizowana do końca i wciąż toczy się walka o jej istotę; na tej *nie do końca* zdesakralizowanej przestrzeni skupia swoją uwagę i podkreśla, że dążenie do ładu opartego na rozumie wywołuje działania przeciwstawne, a napięcia, jakie się między nimi tworzą, są w pewnym sensie wynikiem antagonistycznej kondycji rzeczywistości społecznej. Świat nowoczesny, racjonalizując się, wygenerował instytucje, które w swoich procedurach są w pewien sposób magiczne. W tym kontekście jedną z tego typu instytucji okazuje się bezdomność.

Omawiany tom przedstawia zatem narracje osób bezdomnych i analizę procedur, które w nich opisali. Heterotopię bezdomności umożliwiły Mendel badania nad *Psychospołecznym profilem osoby bezdomnej*, realizowane w latach 2005–2007 w ramach projektu *Agenda bezdomności. Standard aktywnego powrotu na rynek pracy*. Cały zespół badawczy został zorientowany na osobę bezdomną w kontekście społecznym, czyli byt „istoczący” się w świecie. Badaniem objęta została trzydziestojednoosobowa grupa bezdomnych z Trójmiasta. Celem projektu było zaproponowanie rozwiązań umożliwiających włączenie osoby bezdomnej do społeczeństwa oraz zapobiegnięcie bezdomności innych.

Heterotopia jako pole badań wymaga metodologii umożliwiającej objęcie jej meta-spojrzeniem; przydatne okazują się więc

wszelkie rozwiązania traktujące opis jako swoją główną kategorię (etnografia, biografia, fotografia itd.). Z uwagi na charakterystyczne dla heterotopii umiejscowienie, pomocne wydają się także badania wizualne z obszaru geografii humanistycznej – ludzkie wskazywanie miejsc oraz budowanie ich reprezentacji może być znaczące i przynieść bogaty materiał badawczy. Autorka nie wyklucza wiązania podejść i metod, gdyż – jej zdaniem – stworzy to szersze możliwości poznawcze. Najważniejsze z punktu widzenia analizowanych badań okazuje się rozmawianie z ludźmi i słuchanie ich życiowych opowieści, w których widzą siebie oraz swój świat. W przypadku bezdomności najskuteczniejszą metodą badawczą okazała się metoda biograficzna. Umożliwia ona analizę określonych problemów na tle życiowych narracji i daje możliwość odniesień do czasu i miejsc, w których się rozgrywały. Ponadto ze względu na swoją elastyczność i plastyczność pozwala na twórcze wykorzystanie jej przez badacza; może on pozostać otwarty na nieuwzględnione przez procedury badawcze dane.

Po uwzględnieniu potrzeb badania profilu psychospołecznego osoby bezdomnej stworzona została specyficzna wersja metody biograficznej, która określona została jako autobiograficzny wywiad narracyjny o walorach terapeutycznych. Wspomniana metoda jest odmianą badania aktywnego, angażującego poprzez dokonującą się poprzez nie zmianę zarówno badanych, jak i badacza. Jedno z głównych założeń badania głosi, że jego celem jest ulepszenie rzeczywistości.

W *Spółczeństwie i rytuale. Heterotopii bezdomności* Maria Mendel prezentuje dziewięć z trzydziestu jeden biografii, które uzyskała. Wybrane wypowiedzi, zdaniem profesora, najwyraźniej odzwierciedlają różnorodność zebranego materiału. Wśród opublikowanych biografii znalazły się narracje stocznioowca, kierowcy zawodowego, robotnika, budowlanca, „pracownika umysłowego”, rzemieślnika, opiekunki społecznej, handlarki targowej i ekonomistki. Badani opowiadają nie tylko o bezdomności jako takiej, ale również o czasach wcześniejszych, które ich do owej bezdomności doprowadziły; sytuacja, w której się znaleźli, wymaga odważnej rewizji dotychczasowego życia i wyciągnięcia stosownych wniosków. W rezultacie opowieść bezdomnego często staje się próbą połączenia spójnej retrospekcji z chaotyczną terażniejszością. Warto podkreślić, że analizowane narracje w mniejszym lub większym stopniu eksponują kwestię transformacji ustrojowej, a postulat przejścia systemowego postrzegany jest w tym przypadku jako jeden z głównych przyczynków bezdomności.

Zakładając, że każda interpretacja ma prawo do dowolności i że losy ludzkie mówią same za siebie, przedstawia własne poglądy badanych na temat bezdomności, z których czytelnik samodzielnie może sformułować wnioski.

Zdaniem autorki, przytoczone relacje kontestują otaczającą nas rzeczywistość i niosą postulat refleksji nad instytucjonalnymi praktykami codzienności. Badani zdają sobie sprawę z tego, że *odpadli*, w związku czym w pewnym sensie przema-

wiają *spoza świata*. W rezultacie myśli bezdomnych unieważniają imperatyw *więcej i szybciej*. Umożliwiają zastosowanie perspektywy z *ukosa* oraz oglądania świata z punktu widzenia tych, dla których zabrakło w nim miejsca.

Swój podstawowy wywód Maria Mendel zamyka postulatem wprowadzenia edukacji zorientowanej na zrównoważony rozwój. Edukację tę za O’Riordanem określa jako *przygotowanie każdego człowieka do troski o naszą planetę, poprzez szanowanie sprawiedliwości i tożsamości lokalnej oraz respektowanie podstawowych warunków, kształtujących jednostkowy i społeczny dobrostan*. Idea zrównoważonego rozwoju lub też – jak pisał Kapuściński – *kolistego trwania* jest swego rodzaju alternatywą dla szeroko rozumianego postępu; w świetle przedstawionych analiz edukacja dla zrównoważonego rozwoju generuje proces racjonalizacji, dokonujący się nie przez instytucjonalizację i desakralizację, nie przez strach przed światem, ale przez pełne na niego otwarcie. M. Mendel wyraża nadzieję, że opisana idea oraz praca społeczna ukierunkowana na zmianę rytuałów dotyczących ludzi bezdomnych (i nie tylko) stworzy pewne możliwości zmiany coraz bardziej marginalizującego się i dzielącego społeczeństwa.

We wstępie do książki M. Mendel stwierdza, że jest ona linearnym w swej strukturze i treści wywodem. Zapowiada, że napisany przez nią tekst jest rodzajem opowiadania, a opowiadanie jest w gruncie rzeczy opowiadaniem się *za*. Owo *za* stanowi pytanie o sens *naszego świata* i akceptowanego sta-

nu kultury. I tak za jednym ze swoich badanych Mendel pyta otwarcie o zasadność istnienia państwa, które utraciwszy elementarną odpowiedzialność socjalną w żaden sposób nie przejawia troski o swoich obywateli.

Autorka wystrzega się wygłaszania wszelkiego rodzaju sądów: zarówno tych obiegowych, jak i politycznie poprawnych. Obcy jest jej także prymitywny dydaktyzm. Z drugiej jednak strony książka ta nie jest suchym, beznamiętnie *obiektywnym* tekstem, lecz pracą wyraźnie nacechowaną emocjonalnie. W interpretacjach wypowiedzi badanych ujawnia się empatia badaczki, chęć oraz potrzeba zrozumienia. Bezdomni są potrzebni szeroko pojętemu systemowi, warunkują jego niezakłócone trwanie w określonym porządku. Według analizowanych narracji wykonują oni ważne prace społeczne, za które nie otrzymują żadnych oznak uznania, bo *ich praca to nie praca*. Społeczny porządek, w ramach którego nie dostrzega się ani pracy, ani jej wykonawców, jest niczym innym niż *ślepotą* oraz przejawem tego, że świat staje się nieczuły i nie-ludzki. W tym miejscu warty przytoczenia zdaje się być cytat z wypowiedzi jednego z badanych („pracownika naukowego”): *ja nie mówię, że państwo musi być nadopiekuńcze, ale niech państwo się opiekuje ludźmi w jakiś sposób. Państwo nie opiekuje się nic*.

W wielu wypowiedziach widoczne jest przekonanie o konieczności zmiany, co więcej, wiara, że owa zmiana nastąpi i że będzie to zmiana na ogólnie pojęte *lepiej*. Ideały mają to do siebie, że nigdy nie mogą być zrealizowane w pełni. Dodaje jednak, że

rzeczywistość pozbawiona ideałów to także rzeczywistość pozbawiona sensu. Wielokrotnie pojawia się nawiązanie do myśli Heleny Radlińskiej, której słynne stwierdzenie brzmiało: *w imię ideału siłami człowieka wychowanie przetwarza dzień dzisiejszy*. Z drugiej strony widoczna jest głęboka świadomość tego, że nawet najbardziej szlachetna próba wcielenia w życie ideału naznaczona jest pewną odmianą totalitaryzmu: w praktyce działanie takie oznacza przemoc i – wskutek narzucenia wartości – ład totalitarny. Autorka ostatecznie ogranicza się do sygnalizowania pewnych problemów i nakreślenia niebezpieczeństw mogących być konsekwencją niektórych zjawisk społecznych, unika natomiast stosowania słowa *trzeba*.

Maria Mendel okazuje się również niezwykle bystrą i uważną obserwatorką życia społecznego, dzięki czemu niejednokrotnie wie więcej, aniżeli się dowiedziała. Co istotne, badaczka wystrzega się wszelkiego rodzaju uproszczeń i stereotypów, podkreślając złożoność problemu i fakt, że każda badana rzeczywistość jest jedyna i niepowtarzalna. Natura bezdomności wyklucza zamkniętą i jednoznaczną klasyfikację jej przyczyn, ponieważ doprowadza do niej cały zespół nakładających się na siebie sił sprawczych, zarówno na mikro- jak i na makro-poziomie. Przyczyny przeplatają się i wzajemnie warunkują. Świadoma specyfiki analizowanych zjawisk, jest daleka od zamknięcia zdobytych przez siebie informacji w sztywnych definicjach i teoriach naukowych. Wiedzę uzyskaną podczas wywiadów traktuje zatem nie jako pretekst do stworze-

nia jednoznacznych twierdzeń, lecz jako nową, interesującą perspektywę poznawczą; wychodzi z założenia, że dzięki badaniom uzyskała wielostronny ogląd świata, w którym funkcjonuje.

Warta podkreślenia jest także językowa zręczność badaczki. Opracowane przez nią narracje pisane są w sposób prosty, przystępny i mało dekoracyjny. Niemniej jednak, stanowią niebywale interesującą i przede wszystkim bogatą w walory literackie prozę. Skupia ona swoją uwagę na pozornie nieistotnych niuansach (stoczniowiec świetnie grał w szachy; rzemieślnik mieszkał w kaszubskim domku, w którym obecnie znajduje się muzeum; a pięćdziesięcioletni robotnik po licznych doświadczeniach życiowych przestał tolerować kobiety), nadając każdej z przedstawianych postaci odrębną rolę w swoim opowiadaniu. W rezultacie biografie bezdomnych czyta się nie jako podrozdział *stricte* naukowego opracowania, lecz jako fragment dobrze napisanej powieści.

W *Zamiast zakończenia...* Maria Mendel napisała, że uwidocznienie heterotopii bezdomności może owocować, brzemieniem w społeczne skutki, ujawnieniem praktyk zasłaniających produkcję ludzi zbędnych. Oby. Po przeczytaniu tej części uświadomiłam sobie, że choć bezdomność jest w Polsce zjawiskiem niezwykle spektakularnym i medialnym, posiadamy stosunkowo niewielką wiedzę na temat jej istoty. Wyrzawkowe informacje dotyczące instytucji świadczących pomoc społeczną dla bezdomnych są niewystarczające dla poznania ogólnego charakteru problemu. W rezultacie miast starać się poznać przyczyny i skut-

ki bezdomności, ograniczamy się do publicystycznych schematów oraz niewiele wnoszących sloganów typu *koniec z teorią, czas na praktykę*.

Poza tym w świadomości potocznej bezdomni stanowią względnie homogeniczną grupę, którą określa jedynie brak miejsca zamieszkania albo mówiąc ogólniej: bezsilność wobec faktów. Sporadycznie uwzględniamy różnorodność biografii osób bezdomnych oraz specyfikę sytuacji, w której się znaleźli. Definiując omawiane zjawisko lub raczej ogólnie je oceniając, zapominamy, że są różne drogi do bezdomności i różni bezdomni. Ostatecznie bezdomność traktujemy jako swego rodzaju dewiację, a samych bezdomnych jako dewiantów. Co więcej, ulegając sile stereotypów, zawężamy grupę społeczną, z której mogą wywodzić się potencjalni bezdomni, do warstw niższych. Tymczasem spektrum profili społecznych i zawodowych osób bezdomnych okazuje się zaskakująco szerokie; uświadomiamy sobie, że zasięg zjawiska wykracza poza środowisko tradycyjnie z nim kojarzone. I tak oto bezdomność jawi się jako problem dotykający również ludzi ze średnim i wyższym wykształceniem, których wcześniejszy styl życia daleki był od szeroko pojętej prymitywizacji.

Biorąc pod uwagę wielość przeszłości osób bezdomnych, musimy uwzględnić także wielość ich teraźniejszości – bezdomni różnią się od siebie interpretacją zastanej sytuacji. Wbrew pozorom, percepcja bezdomnych nie jest rozchwiana i niespokojna. Przeciwnie – w myślach badanych jest sporo mądrości niedostępnej dla większości

czytelników książki. Wielu bezdomnych posiadało niezwykle rzadką umiejętność oswojenia życia i pokornego przyjmowania tego, czym nas ono doświadcza. Nauczyli się, jak zachować godność w świecie, który nieustannie ich z tej godności obdziera. Z drugiej strony są też tacy, którzy całkowicie poddali się wobec życia; nie chcą dążyć do zmiany, ponieważ twierdzą, że ich wysiłki skazane są na nieustanność. Podsumowując: jedni z nich wierzą (choć po części zapomnieli już w co), a inni z tej wiary zostali całkowicie wyrzuci – *Nie chcę poprawiać swojej sytuacji. Chcę tak żyć, tak se wybrałem i tak, kurna, umrę – jutro, może dzisiaj. Nie chcę się męczyć.*

Kto ma rację?

Agata Gadzinowska

Maria Mendel: Komentarz do recenzji książki *Spoleczeństwo i rytuał. Heterotopia bezdomności*.

W recenzji *Heterotopii bezdomności* jako zachętę do wypowiedzi potraktowałam ostatni akapit: „Biorąc pod uwagę wielość przeszłości osób bezdomnych, musimy uwzględnić także wielość ich teraźniejszości – bezdomni różnią się od siebie interpretacją zastanej sytuacji. Wbrew pozorom percepcja bezdomnych nie jest rozchwiana i niespokojna. Przeciwnie – w myślach badanych jest sporo mądrości niedostępnej dla większości czytelników książki. Wielu bezdomnych posiadało niezwykle rzadką umiejętność oswojenia życia i pokornego przyjmowania tego, czym nas ono doświadcza. Nauczyli się, jak zachować

godność w świecie, który nieustannie ich z tej godności obdziera. Z drugiej strony są też tacy, którzy całkowicie poddali się wobec życia; nie chcą dążyć do zmiany, ponieważ twierdzą, że ich wysiłki skazane są na nieustanność. Podsumowując: jedni z nich wierzą (choć po części zapomnieli już w co), a inni z tej wiary zostali całkowicie wysnuci – *Nie chcę poprawiać swojej sytuacji. Chcę tak żyć, tak se wybrałem i tak, kurna, umrę – jutro, może dzisiaj. Nie chcę się męczyć. Kto ma rację?*”

Nie podejmuję tu nawet próby rozstrzygnięcia tej kwestii. Chyba jedynie, co w przypadku tego rodzaju problemów zrobić można, to – w zgodzie z hermeneutycznym wzorem myślenia – skupić się na kontekście i ukazać tło, na którym malują się podtrzymujące go racje. Prowadzeni doświadczeniem ogarniającego rozumienia, możemy ewentualnie liczyć, że coś z tego wyniknie, układając się w jakiś dla nas sens. Niemożliwy przy tym do uniknięcia brak ostrości znaczeń („coś”, „jakiś”) oraz ich zawsze indywidualny wymiar nie pozwala na uogólnienia. Nie odpowiadając zatem na pytanie *Kto ma rację?*, spróbuję rozejrzeć się za tym sensem.

Wobec tego, w nawiązaniu do mojej książkowej prezentacji bezdomności (za której recenzję – tak otwierającą mnie na liczne aspekty analizowanych problemów – ogromnie dziękuję!), trzeba przede wszystkim powiedzieć, że jej sensem głębokim stała się – bardzo jasno w wyniku przeprowadzonych analiz dostrzeżona – potrzeba uwidaczniania heterotopii, czyli w tym przypadku różnych, *innych miejsc*, w których